Rok II. Chrzanów, dnia 1. lutego 1908 r. Nr. 5.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego“ w Chrzanowie.*
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 32 K, na ½ str. 16 K, na ¼ str. 8 K, na ⅛ str. 4 K, na 1/16 str. 2 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd polityczny.

Takie rozgorączkowanie panuje w kraju przed wyborami do Sejmu, takie sił napięcie i odgłos słychać tylu zwad i agitacyi, iż pomyślećby można, że idzie sprawa o wybawienie narodu z niewoli lub już co najmniej o podniesienie Galicyi z przysłowiowej jej biedy i nędzy. A to bajki prześwietny sądzie! Dziadowie nasi, ojcowie nasi myśleli gdy szli w boje w r. 1831 i 1863 o szczęściu ogółu, o powodzeniu wszystkich warstw narodu. Pomyślą o tem może i dzieci nasze kiedyś. Nam zarzucić wprost w tej chwili można, że podzieliwszy się na liczne wielkie i małe stronnictwa, na odłamy tych stronnictw, zgubiliśmy chwilowo wzniosłe cele polityczne i walczymy o kęs chleba dostatniejszego, lekkiego i kruszynę władzy nad bliźnimi. Do walki tej rwą się przeważnie nadto niepowołani a wygadani jeno ludzie. Chcą jedni konserwatystów utrzymania, drudzy powodzenia centrum, inni znowu rozwoju demokratów narodowych lub prawicy narodowej, są i tacy, co radziby mieć wszędzie u steru ludowców, nieznaczne grupy zaś pracują wreszcie dla katolickiego stronnictwa ludowego i związku chłopskiego.

W zastępy tych narodowo myślących, a nie zawsze zgodnych z sobą odłamów narodu, klinem się wbijają międzynarodowe hufce socyalistyczne i swoje tryumfalne wznoszą okrzyki. Widzimy przykrą nagonkę jednych stronnictw na drugie, słuchamy wrzawy wyborczej, o tyle głośnej, o ile bezcelowej, a nie dającej nam spokojnie zliczyć sił naszych przeciwników. Rusini ukraińcy już ustalili swych kandydatów. Moskalofile wprawdzie oświadczyli, że przy tych wyborach pójdą do pewnego stopnia na rękę Polakom, ale ci Rusini takich sił i wpływów nie mają, jakimi rozporządzają ukraińcy. We wschodniej Galicyi czeka nas mimo kuryi klęska, w zachodniej Galicyi za mało liczą się wyborcy z tem, co się nazywa racyą stanu i dla dobra bieżącej polityki nie widzi się chęci złożenia tu ofiar z swych zacietrzewień stronniczych.

Całkowitej listy kandydatów swych nie ogłosiło dotąd żadne stronnictwo. Rada narodowa wydała piękną, spokojną i wnikającą w trudne położenie polityczne naszego narodu odezwę. Utajając swoje zamiary, stronnictwa chętnie zajmują się sprawami swych przeciwników. Centrum galicyjskie oświadczyło, że mimo wystąpienia zeń kilku posłów, czuje się silnem, a jego dziennik krakowski ogłosił listę 27 rzekomych kandydatów-ludowców. W tej liście wśród włościan byli i hrabia i obszarnik i nauczyciele i urzędnicy w liczbie 8 na 17 włościan i 2 razy stawianego p. Stapińskiego. W innem piśmie ogłoszono tylko 6 kandydatów-ludowców, opuszczając nawet Stapińskiego. Wygadani działacze (osobliwy to gatunek polityków!) tak roztrąbili walkę miast ze wsiami, że teraz trudno w to uwierzyć, by miasta zechciały wybrać kogo ze wsi, a wsie kogo z miast. Wprawdzie mieszczuchowi, prezesowi Koła Głąbińskiemu, udało się uśmierzyć sprawę kolczykowania świń i w najbliższym czasie już przyjdą odpowiednie ulgi, no ale to nie pomoże już teraz na złagodzenie walk miast z wsiami, przemądrzali politycy wskazują nam bowiem, że w Czechach jest taka walka, a Czesi żyją; oj przemądrzali to politycy, kiedy nie wiedzą o tem, że Czesi nie są tak na trzy zabory rozdarci jak Polacy i że co Czechom może być zdrowem, dla nas śmierć niesie!

Ostatnie silniejsze objawy życia polskiego w zaborze pruskim nie ocalą nas, jeżeli jednością silni nie będziemy. Głoszą sami Niemcy, że Bülow ustąpi z kanclerstwa, ale Bülow znowu także sam powiada, że o tem nie myśli wcale. Demonstracye przeciw Bülowowi i jego sposobowi rządzenia miały miejsce d. 21. b. m. w Berlinie. Policya zmasakrowała przy tej sposobności tylu berlińskich bezrobotnych robotników, iż lekarze pogotowia nie byli w stanie sami zaopatrzyć rannych i musieli obcych lekarzy wzywać do pomocy. Podobne demonstracye odbywają się i w prowincyonalnych stolicach Niemiec. Walczą z sobą Niemcy, jednak zgodzą się w jednem, w gnębieniu Polaków. Nie cieszmy się tedy z tego zbytnio, że Niemiec Koch sprzedał pod Poznaniem swój folwark Ludomki Polakowi, że w miejsce ks. Skowrońskiego, któremu mandat złożyć kazał

kardynał Kopp, 13.829 głosami wybrano posłem ks. Wajdę, bądźmy zgorzkniali i zrozpaczeni, a dobędziemy sił wszystkich wtedy potrzebnych dla ochrony naszej narodowości.

Mówimy o bojkocie towarów pruskich i pragniemy stworzenia przemysłu krajowego. Zdawałoby się, że to pragnienie jest ogólnem. Burza zerwała się była przeciw socyalistom przed przeszło rokiem, gdy wrogie zajęli stanowisko wobec uprzemysłowienia Galicyi. A oni niejedni, pewien kandydat z Galicyi wschodniej do Sejmu z kuryi włościańskiej powiedział: „Kraj nasz nigdy krajem przemysłowym nie będzie, gdyż jest on krajem rolniczym i takim zawsze zostanie“. Gdyby to było prawdą, przyszłoby zwątpić o możliwości życia dalej w Galicyi. Rolnictwo nie oparte o przemysł wydaje bowiem takie rezultaty, że budżet krajowy zamknięto znowu deficytem w kwocie 9,638.876 koron! Jeżeli kraj nasz po innych liniach gospodarki ekonomicznej jak dotąd nie pójdzie, deficyty te wzrastać z roku na rok będą, mimo widoków dochodów z pijaństwa, przewidywanych wtedy, gdy propinacya na kraj przejdzie! Musimy wręcz odmienne mieć zdanie od owego kandydata, musimy mówić: „Rolnictwo nasze dźwignąć należy i oprzeć o krajowy przemysł“. Upadek przemysłu w Królestwie sprowadził tam głód, rozboje, nędzę moralną i pieniężną. Brak przemysłu w Rosyi doprowadził ją do rewolucyi, do spisków nawet w kołach oficerskich. Oficerowie warszawscy spiskowali także i po odkryciu sprzysiężenia wśród tych Moskali, ma z Warszawy ustąpić dotychczasowy jej gubernator Skałłon. By prędzej ledz u stóp zwycięskich Prus, Duma petersburgska nie chce uchwalić odbudowania floty, przyczemby i rosyjski przemysł zyskał wiele... Widząc, ile sił swych Niemcy z przemysłu ciągną, wyrzekajmy się przemysłu, a rychlej skończymy nasze na tej ziemi bytowanie. Gdy przestaniemy wieść żywot samodzielny, narodowy, staniemy się jeno nawozem pod rozplenienie się innych narodów i nie własne bole będziemy rozpamiętywać, ale o tem się nam rozpisywać przyjdzie, iż przecież dojdzie wkrótce do wojny Stanów Zjednoczonych z Japonią, choć może już nie za prezydenta tej republiki obecnego Rossewelta, ale jego następcy, którym ma być ponoś Hughes, obecny gubernator stanu nowojorskiego.

* * *

Z drobnych wieści musimy najpierw zanotować, że pieniądz w Anglii i we Francyi już potaniał, że tam zniżono już stopę procentową. Prusacy widząc, że nie idzie im gładko z uznaniem Bałtyku za morze zamknięte, wypierają się sami tego pomysłu. W miejsce hr. Schögyeny'ego być może, że ambasadorem Austro-Węgier w Berlinie zostanie b. prezydent ministrów hr. Thun, który już bawił na wywiadach w Berlinie w zeszłym tygodniu. Ilość spieszących do Prus robotników naszych, na te roboty idących, do których jeszcze daleko, wzrasta. Ich głodnych, polityka polska Prus nic nie obchodzi! Nie boli ich to, że Niemcy ich kopią, biją, krzywdzą, przezywają, tak n. p., że zamiast Franciszek Grzesiak (z Zagonia pod Czernichowem), wołają: Franz Drei und dreissig! — Krzywdy rodaków tyle tych robotników obchodzą, co zamierzona w maju wizyta prezydenta Francyi u cara w Petersburgu! Jakie to bolesne, to narzucanie się wyrobników polskich, pruskim katom naszym! Moskal Tołstoj nazwał Prusaków w liście do Sienkiewicza „narodem zbójców“, nasi rodacy sprzedając im swą pracę, gotowi ich uważać za swych dobrodziei! — Po kraju naszym rozchodzi się kłamliwa wieść, że fabryki amerykańskie już rozpoczynają roboty. Kłamią tak właściciele okrętów przewozowych, by zarobić na biednych ludziach; kłamstwo to niegodziwe należy prostować wszędzie, dokąd w Ameryce stosunki się nie zmienią. We Wiedniu osobna komisya obradowała nad poprawą gimnazyów, szkół realnych i innych średnich, poza tem przewlekają się tam prace delegacyjne w komisyach.

Dr. Józef Bednarski z Alwernii.

Wrażenia z podróży do Ziemi Św. i Egiptu.

(Ciąg dalszy).

Poświęcimy teraz kilka słów historyi Jerozolimy, nie wdając się w szczegóły — zabrałoby nam to bowiem za dużo miejsca, łaskawie nam użyczonego w łamach „Tygodnika Chrzanowskiego“. — Jerozolima leży na wzgórzach: Morja, Syon, Golgota i Bezeta. Cały obszar Jerozolimy osłonięty jest od północy i wschodu łańcuchem gór, wśród których najważniejsza: góra Oliwna. Między wzgórzami miasta a górami biegnie dolina Cedronu, a za nią rozpościera się dolina Józefata i Hinnom. Miasto samo sięga czasów zamierzchłych, zmieniało niejednokrotnie nazwę swą zależnie pod jakie dostawało się panowanie — było ono otoczone potrójnym murem 12 metrów wysokim z 34 obronnemi wieżami, a prowadziło do niego 7 bram, z których dziś pozostało otwartych 5. — Było ono burzone bardzo często, nawiedzane przez różne szczepy. Na górze Morja Abraham ofiarował swego syna Izaaka — król Dawid założył tu stolicę swoją — Salomon, syn Dawida, zbudował słynną świątynię w r. 487 przed Chrystusem; świątynia ta przetrwała 403 lat — potem zburzyli ją Babilończycy. Po powrocie żydów z niewoli babilońskiej, trwającej lat 70, odbudowali żydzi miasto, świątynie i mury. Potem spalili i zniszczyli miasto Rzymianie za czasów Tytusa — następnie Rzymianie dali żydom namiestnika Antypatrę, którego syn Heród, królem obwołany, zajął się odbudowaniem świątyni, miasta, pałaców, wież i za jego to czasów przyszedł na świat Zbawiciel. Od czasu przyjścia na świat Chrystusa Pana Jerozolima przechodziła różne koleje, a chrześcijanie prześladowania: giną śmiercią męczeńską pierwsi św. Szczepan, św. Jakób Ap. — Za czasów Hadryana żydzi doszczętnie zostają wypędzeni z miasta w r. 131 po Chr., a miasto samo dostaje nazwę Elię. Po trzech wiekach prześladowań wreszcie św. Helena, matka cesarza Konstantyna Wielkiego, znajduje Krzyż Chrystusowy, buduje kościoły na Syonie, na miejscu narodzenia N. Bogarodzicy, na górze Oliwnej i t. d. — Za czasów Herakliusza w r. 610 po Chr. napadli Persowie Jerozolimę i z pomocą żydów popalono zakłady, kościoły chrześcijańskie i wymordowano 80.000 chrześcijan. Jakiś czas Krzyżowcy panowali w Jerozolimie, jak Godfryd

Dr. L. M. DZIAMA.

W 77. rocznicę 29. listopada 1830.

(Dokończenie).

Pochód emigrantów naszych przez Niemcy wywarł jednak obustronnie wpływ wielki.

Widok tułacza mającego na sobie suknię okrytą śladem bitew krwawych, rzucającego kraj, rodzinę, majątek, poruszał Niemców do głębi przeciw uciskowi. Zaostrzał nienawiść Niemców dla samodzierżcy Rosyi, wzmagał ich opór przeciw opiece strasznego wówczas świętego przymierza. Komitety niemieckie po miastach stawały się kolebką ruchu wolnościowego, przyjaciel Polski znaczył to samo, co przyjaciel wolności. Bezpośrednio za przejściem Polaków wszędzie w Niemczech, gdzie oddech ludności nie tłumiła przemoc wojskowa rodziły się nowe, coraz częstsze manifestacye zbiorowe, uczty polityczne, sadzenie drzew wolności, strojenie się w barwy narodowe. Poczynała się agitacya na rzecz wolności prasy, śmielsze odzywały się głosy dzienników. Pisano adresy i prośby do rządów, wznawiano kreacyi po napoleońskiej stowarzyszenia „ku odrodzeniu Niemiec“.

Dla naszych nieszczęśliwych bohaterów gorące współczucie Niemców musiało być pociechą i osłodą. Z tysiącznych okrzyków „niech żyje Polska“, rodziły się w sercach wychodźców wiara i ufność w lepszą przyszłość. Musiało się im wręcz wydawać niepodobieństwem, że opinia Europy da upaść sprawie, której słuszność tak powszechnie uznawano, której rozprószonych żołnierzy noszono na rękach, składając im uroczyste obietnice.

Czułość Niemców — rozszerzała koło ułud i przyszłych zawodów naszym rozbitkom wolnościowym.

Samodzierżcy, należący do świętego przymierza nie dopuścili, by za granicę wyszła znaczniejsza liczba ludzi, mogących w Europie zwiększyć żywioł ludzi ruchu i agitacyi, zdolnych utworzyć z czasem jakąś formacyę zbrojną, która w razie wojny stałaby się punktem astrakcyjnym dla żołnierzy polskich z pod trzech zaborów.

Dziś, gdy w Niemczech brakło ducha niemieckiego, gdy miejsce jego zajął duch rządu pruskiego zwący się nietolerancyą i nienawiścią, wydało mi się wskazanem przypomnieć ruch wolnościowy niemiecki młody i szczery z przed lat 77. Nie był on wtedy sługą silniejszego przeciw słabszym, nie łamał się w ukłonach przed schlebianiem międzynarodowemu złota, nie pomagał do zdeptania praw odwiecznych żywych narodów.

Przed 77 laty nasz przechód przez Niemcy był dla nas samych wielkim orszakiem żałobnym, lecz ludność Niemiec przekształcić go zdołała była w istny tryumfalny pochód.

Biją dziś dzwony żałobne na pogrzeb narodu naszego w Berlinie. Wywłaszczeniem nas z ziemi piastowskiej, zakazaniem przemawiania publicznie w naszym ojczystym języku, pogrzebać pragną nas Prusacy. Potomkowie tych, co przed 77 laty na widok żołnierzy naszych wołali: „Es leben die Polen, Es lebe Vaterland Polen“ — zlatują się dziś jak sępy na żer, by szarpać wnętrzności nasze.

W swej bucie i dumie rozluźniają tam podstawy, na których opiera się państwo, łamie się poszanowanie własności prywatnej i własnych swoich poddanych ogłasza się wrogami, prowadzi się z nimi wojnę otwartą.

Myśmy w obronie praw odwiecznych padli przed 77 laty. Więc nam zwyciężonym tryumfy gotowano. Od berlińskich chwilowych zwycięzców nawet świat zwrok swój odwraca... nie zwyciężą nas łatwo, bo sam nas w zbroje hartowne okuwa Berlin.

Berlin dzisiejszy przedstawia tylko siłę pięści, nie siłę idei. Ideę wolności wyznawali Niemcy w r. 1832, dziś ówczesny idealizm niemiecki w szczątki się rozsypał pod tchnieniem ducha pruskiego, tego samego ducha, który siał już nienawiść przeciw naszym żołnierzom, po listopadowem powstaniu.

Z rozboju materyalnego i moralnego żaden naród jeszcze nie zbudował sobie pomyślności politycznej.

---

z Bonillonu, Baldwin I. II. III. i IV. Fulko, Amaury, Gwido, Ryszard Lwie serce i ostatni Fryderyk II. w r. 1229. — Za czasów wojen krzyżowych wylało się dużo krwi chrześcijańskiej w obronie wiary i zdobycia miejsc świętych. Selim I. w r. 1517 odbił Palestynę sułtanowi Egiptu a Jerozolimę nowym otoczył murem, po dziś dzień zachowanym. *).

a) Jerozolima.

Jerozolima liczy blisko 80.000 mieszkańców, z których około 50.000 przypada na samych żydów, reszta zaś na chrześcijan i mahometan. Żydzi przyjeżdżają i osiedlają się w Jerozolimie po większej części po to, by tutaj kości swe położyć, wspierani materyalnie przez związki żydowskie; prowadzą żywot nędzny, opłakany. Teatrów lub miejsc do zabaw publicznych w Jerozolimie nie znajdziesz, gdyż napływowi przybysze i całe pielgrzymki zajmują się tylko uroczystościami kościelnemi i oddawaniem hołdu i czci wszelkim uświęconym miejscom — i całkiem słusznie. Tutaj bowiem każda prawie piędź ziemi dla chrześcijan jest drogą i najświętszą, bo po niej chodził, żywem słowem nauczał i tu poniósł śmierć męczeńską Zbawiciel świata, to też nie zabawa w głowie każdego pątnika ale skupienie korne ducha i gorąca modlitwa. Jerozolima pozostaje pod opieką władz tureckich, które tutaj mają swoją załogę wojenną, na czele specyalnego gubernatora, zwanego eszszerifem. Długi czas toczyły się spory, gdzie właściwie jest miejsce Grobu Świętego, a że dawniej żydzi, na mocy przepisów sanitarnych, chowali ciała zmarłych poza murami miasta, które z biegiem czasu częścią się rozpadły, częścią zostały zasypane, a nowe mury, w miarę jak się miasto rozszerzało, powstawały, więc kwestyonowano, czy faktycznie tam, gdzie jest obecnie Grób Święty, jest tem miejscem, gdzie spoczywały zwłoki Zbawiciela, czy też gdzieindziej, jak to twierdzili Anglicy. Po wielu latach żmudnej pracy i poszukiwań radcy budownictwa prof. Schicka, protestanta, znanego palestynologa, udało się wreszcie z całą pewnością wykazać, że Grób Święty jest na swem dawnem miejscu i poza murami dawnemi miasta Jerozolimy, a te li tylko w czasie wojen i najazdów albo zburzone lub zasypane całkowicie zostały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Dane historyczne zaczerpnąłem w krótkości z dzieła O. Norberta Golichowskiego, zakonnika OO. Bernardynów.

Gwałty, jakie na nas spadają z Berlina, zmieniają nas w legiony. Legiony te nie chwytają broni w swe dłonie, nie powstają z myślą, że ich obcy wodzowie poprowadzą w boje o niepodległość Polski, ale te legiony same w siebie ufające, to straż dzielna, broniąca tego, co się zwie Ojczyzną, a więc ziemi przodków, a więc mowy i obyczajów polskich... Europa rzuca nam życzliwe słowa dziś współczucia, ale my już nie ufni w obcą pomoc, w własne tylko wierząc siły, powtarzamy: „My zginiemy marnie, bodaj Polska była wolną“ i imamy się prac wszelkich, by się moralnie i materyalnie dźwigać. — Z prac naszych znojnych, z trudów ponad siły ponoszonych codziennie, wedle wszelkich rachub ludzkich, plony dzieci nasze zbiorą.

Podobniśmy rozbitkom powstania listopadowego, jak oni, tak i my zbolali, patrzymy na to, jak bezprawie nad naszą słuszną sprawą góruje..

Od nich my silniejsi tem, że nie we Francyi, nie w Anglii, nie w Ameryce szukamy początku odrodzenia własnego, lecz je na własnej ziemi poczynamy sami...

Bohaterzy listopadowego powstania! Czcząc rocznicę waszych bojów—chylimy kornie przed Wami czoła, dziękujemy Wam za to, że z waszych bolów i rozpaczy nauczyliśmy się w siebie tylko wierzyć, na własne tylko liczyć siły. Bohaterzy listopadowego powstania! Chyląc kornie czoła przed cieniarni waszymi, Was zapewniamy, że nad emigracyę, choć pozory tryumfu mającą — przenosimy niewolę na własnej ziemi — próbując codziennie siły ogniw kajdan naszych.

* * *

Innym głosem wołają dziś wrogowie nasi: „Es leben doch die Polen!“ — niż przed 77 laty.

POJEDNANIE.

(Opowiadanie wieśniaka z pod Krakowa).

Nasi stali za wsią, wśród olszyn, na łące,
Aż tu — od Miechowa idzie trzy tysiące:
Konnica na przedzie, wiozą i armaty
A więc któż to? — Wróg Polski! Moskale! psubraty!
Już wiedzą przez szpiegów, gdzie nasz oddział stoi,
Prowadzi ich stary pułkownik we zbroi.
Zataczają kołem; bój krwawy się wszczyna.
Wrogów więcej pada, Moskal nie wytrzyma.
Wtem z przeciwnej strony — już widać z oddali
Świeży oddział wrogów na naszych wprost wali.
Armaty ustawił na pagórka szczycie...
Naszym pozostało drogo sprzedać życie!
Każdy siły zdwaja, tu niema wyboru,
Broni do ostatka Ojczyzny, honoru.
I polegli nasi; mało uszło z pola,
Widocznie że taka była Boża wola.

Noc na polu walki rozciąga swe skrzydła;
Jakieś cienie widać; to duchy, straszydła.
Jęki się podnoszą — i konają w głosie —
I ciche westchnienia płyną wciąż po rosie...
Czerwone płomienie! Chaty wiejskie płoną
I za resztką naszych Moskale wciąż gonią.
W prawo — na wzniesieniu, które widać zdala,
Szarzeją mundury! Polaka, Moskala.
Moskal ma przebitą pierś od polskiej broni,
U Polaka z prawej krew sączy się skroni.
Polak szepnął z cicha: „Jak tam bracie z tobą?
Nikt nas tu nie słyszy, pomówmy ze sobą“.
I daje manierkę do rąk Moskalowi;
Ten chciwie pociągnął — oddał Polakowi.
„Wiesz bracie Polaku? po mnie śmierć już kroczy,
Czuję, że się zbliża, zamyka mi oczy, —
Ty, coś dobre serce okazał wrogowi,
Żyj długo, szczęśliwie, przebacz Moskalowi.
My się tu bijemy nie z naszej ochoty,
Nam nie brakowało przy chatach roboty!
Wdziej na się mój mundur, a on cię ocali
Od śmierci, Sybiru i zemsty Moskali.
Mnie daj swą sukmanę, krakuskę na głowę...
Jam Iwan Koreniec“, rzekł — i zamknął mowę.

Gdy się Polakowi rany zagoiły,
Wrócił do Krakowa, do wioski Mogiły.

Feliks Gatlik.

WALERY KRAWCZYŃSKI.

Ustawy i rozporządzenia
dla ochrony rolnictwa.

(Ciąg dalszy).

Złe określenie pojęcia własności polowej, niejasne ujęcie przekroczenia polowego, na każdym kroku niepewność właściwości władzy gminnej, brak systemu kar — zasada kary pieniężnej (dopiero po bezskutecznej egzekucyi na areszt zamienionej), brak należytych zasad oceny szkody, **wreszcie brak możności przywrócenia do dawnego stanu**, to cechy suchotniczej ustawy, jaką jest nasza ustawa polowa w dwóch jej pierwszych częściach.

Dodajmy do tych braków postanowienie już kilka razy wspomnianego § 54. ust. pol., a przekonamy się, jak kruche są podstawy sądownictwa polowego. Wyrok karny gminny może objąć wynagrodzenie szkody tylko do 15 złr. (30 kor.), co do reszty wynagrodzenia, należy odesłać poszkodowanego do zwyczajnej drogi sądowej. Sędzia państwowy, zarządziwszy na wniesiony pozew o odszkodowanie rozprawę, zbadać musi przedewszystkiem kwestyę winy i ustalić, czy wina istnieje, lub też czy jej niema, ustalić znamiona i stopień tej winy a następnie przesłuchać znawców, mogących oznaczyć w kierunku przez sędziego wytkniętym (według stopnia winy) wysokość szkody.

Nie ulega wątpliwości, że na zarzut pozwanego, iż szkodę do wysokości 30 kor. już sędzia gminy przyznał, kwota ta ulegnie w ogólnem ustaleniu wysokości szkody potrąceniu.

Stać jednak się może, że sędzia prawnik nabierze przekonania na podstawie przeprowadzonych dowodów, iż po stronie pozwanego winy niema, względnie, że przepisy ustawy albo ją wykluczają albo poszkodowany dowodów na jej istnienie dostatecznych do jej wykazania w rozumieniu materyalnego prawa nie dostarczy a wskutek tego sędzią oddali powoda z całem żądaniem pozwu. Jakież w takim wypadku ma znaczenie prawomocny wyrok sędziego gminnego, jakie położenie

tegoż, gdzie powaga tego sądu, gdzie zaufanie do podstawy tego sądownictwa? Każdy bezstronny przyznać musi, że wyrok sędziego prawnika przewyższyć musi tak co do ustalenia winy, jak i oznaczenia wysokości odszkodowania, wyrok sędziego gminnego, sądzącego tylko na podstawie swego zapatrywania i niedokładnie zwykle przeprowadzonej rozprawy.

A co ma uczynić pozwany, który już zapłacił odszkodowanie wyrokiem gminy przyznane. Nowy spór i nowy proces sądowy. Oto brak rozgraniczenia właściwości sądu i władz autonomicznych.

Do takich wyników, do takich nielogicznych zawikłań wiedzie nas ustawa polowa — owa tarcza i ochrona zapewnić mająca spokojny i prawidłowy byt rolnictwu w pierwszem stadyum jego rozwoju.

Ustawa czeska a z nią i inne orzekają również kary pieniężne na przestępców polowych, zamieszczają jednak natychmiast wyraźny przepis, że we wyroku musi się równocześnie orzec karę aresztu na wypadek nieściągalności grzywny, a wysokość kary pieniężnej przyjmują od 1 do 40 złr., zaś kary aresztu od 1 do 8 dni (t. j. logicznie) z zamianą grzywny do 5 złr. za 1 dzień, a nie niżej 6 godzin (§ 13. ust. czeskiej, reszty § 14). Inne przepisy tej części ustaw krajowych reszty krajów są zupełnie podobne do naszych przepisów z tą różnicą, że w krajach wino uprawiających obowiązują szczegółowe co do szkód w winnicach zrządzonych postanowienia.

Ustawa dalmatyńska w § 17. ust. 1. i 2. zupełnie odrębne ma postanowienia co do odszkodowania za szkody, zrządzone przez bydło nieznanych i nie wyśledzonych właścicieli tegoż. W ustępie 1-szym tegoż paragrafu przepisuje, że na wypadek zrządzonej szkody przez bydło nieznanego właściciela i nie wyśledzenia tegoż ostatniego, za szkodę odpowiada ta część (frakcya) gminy, w której szkoda się zdarzyła, z zastrzeżeniem jednak zwrotu szkody z wartości zatrzymanego bydła, zaś w ustępie 2-gim równobrzmiące postanowienie obowiązuje co do szkód, zrządzonych przez ludzi.

Przepisy § 13. ust. czeskiej a 14 innych ustaw nie uniknęły cechy cennika §-fem 15. naszej ustawy określonego, a jednak ustawy te nakładają obowiązek wynagrodzenia szkody pierwej na jednego szkodnika, a dopiero z nim się załatwiwszy, o odpowiedzialności kilku szkodników obejmują postanowienia.

Deuterononium (ks. V. Mojż. powtórzenie praw) rozdział XXVII. w. 17., ma jeden system karny: Przeklęty, który przenosi granice (tzn. worywuje się) bliźniego swego. I rzecze wszystek lud: Amen.

Część trzecia o straży polowej od § 24. do 37. włącznie zajmuje się obowiązkiem ustanowienia straży polowej, jej zatwierdzeniem, wymogami przyjęcia do niej, obowiązkami i uprawnieniami tejże straży, a wreszcie jej prawnem stanowiskiem. Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowiona najdalej w rok po ogłoszeniu tej ustawy straż polowa i od niej odebrana przysięga. Każda gmina obowiązaną jest dla ochrony własności polnej w jej terytoryum położonej z wyjątkiem gruntów, o których mowa w § 27., ustanowić wspólną przysięgłą straż polową w odpowiedniej liczbie. Równy obowiązek cięży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych. Kilka gmin lub obszarów dworskich lub obszar dworski z gminą mogą za pozwoleniem politycznej władzy powiatowej ustanowić wspólną straż polową.

Tak dosłownie opiewa § 24., zaś powołany w nim § 27. obejmuje postanowienie, że jednemu lub kilku posiadaczom nieprzerwanego kompleksu gruntów, mających najmniej 50 hektarów (1 hektar równa się 1 morgowi i 1181 sążni kwadr.), wolno ustanowić osobną przysięgłą straż polową bez względu na to, czy rzeczone grunta położone są w jednej, czy w kilku gminach. Postanowienie osobnej przysięgłej straży polowej dla obszaru nie zawierającego wyż wspomnianej ilości hektarów wymaga poprzedniego przyzwolenia politycznej władzy powiatowej. Po myśli § 25. może Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla wyjątkowych miejscowych przyczyn zwolnić tak gminy, jak i obszary dworskie co do całości lub części posiadanego terytoryum od obowiązku ustanowienia straży polowej. Podobne zasady przyjęły ustawy czeska i inne, natomiast ustawa dalmatyńska zawiera w § 18. zupełnie odmienne przepisy. Nasza ustawa i inne zawierają przymus ustanowienia straży polowej, dalmatyńska zaś zezwala na ustanowienie tejże straży stanowiąc, że do ochrony własności polnej przed szkodą można ustanowić osobnych ku temu zaprzysiężonych strażników polowych. Do ustanowienia tej straży upoważnia taż ustawa gminę i to celem nadzoru wszelkich pól i kultur na obszarze gminy, albo też dla nadzoru pewnych tylko produktów na czas ich dojrzewania i zbioru — i upoważnia posiadacza obszaru wynoszącego najmniej 15 hektarów bez względu, czy obszar ten jest jednolity, czy składa się z większej ilości pojedynczych do siebie należących części. Nadto ustawa dalmatyńska nadaje władzy politycznej uprawnienie do zezwolenia na ustanowienie takiej straży kilku posiadaczom gruntów, położonych w jednej lub kilku graniczących ze sobą gminach podatkowych, jeżeli obszar tych gruntów najmniej 15 hektarów obejmuje — dalej pojedynczym posiadaczom gosgodarstwa poniżej 15 hektarów, wreszcie bez względu na obszar gruntów jednemu lub większej liczbie posiadaczy, jeżeli straż ma być ustanowioną w czasie dojrzewania i zbioru pewnych oznaczonych plonów. Niemniej jednak § 20. ust. dalmatyńskiej nadaje prawo Namiestnictwu do zamianowania w porozumieniu z Wydziałem krajowym w razie konieczności straży polowej, jeżeli gmina z prawa swego § 18 objętego nie korzysta.

Przepisy tej części naszej ustawy ułożył prawodawca w takim nieporządku, że w pogadance tej musimy sami stworzyć system, inaczej bowiem trudno byłoby tę gmatwaninę zrozumieć.

Wiedząc z przepisu §§ 24. i 27. kto ma prawo mianować straż polową, szukać musimy przepisu określającego, kto ma warunki do objęcia tego stanowiska. Otóż § 30. naszej ustawy na pytanie to nie odpowiada wymienieniem wymagań, warunków i przymiotów, potrzebnych do uzyskania tej służby, ale w sposób przeczący załatwia tę sprawę: do straży polowej przyjętym być nie może, kto nie ukończył 20 lat wieku, albo nie posiada dostatecznego fizycznego uzdolnienia lub nie zasługuje na zaufanie. W § 31. zmienia się ujemna stylizacya i ustawa dozwalający obejmuje przepis: przysięgła straż lasowa i myśliwska może zarazem być przysięgłą strażą polową.

Ułożenie § 30. wykazuje prócz ubóstwa materyi, jeszcze łataninę tandetnego wyrobu, takie objeżdżanie należytej pracy ustawodawczej, takie prześlizgiwanie się w sprawie bardzo ważnej, że sumienie prawnicze na Madejowe kładzie łoże. A położenie jest jeszcze gorszem, jeżeli dowiemy się z § 59., że ustawa nasza uchyla rozporządzenie ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z dnia 30. stycznia 1860 L. 28

Dz. u. p. To rozporządzenie obowiązuje jeszcze dotąd w Austryi niższej i wyższej, w Salzburgu, Tyrolu i Styryi, określa daleko wyraźniej, szerzej i lepiej pojęcie własności polowej, aniżeli to nasza ustawa uczyniła. a w §§ 6., 7., 8., i 11. wymienia szczegółowo warunki i przymioty, które spełnić ma i posiadać musi starający się o służbę strażnika polowego. Tego błędu nie uniknęły i ustawy innych krajów (a raczej nasza w tłumaczeniu lichem go naśladowała), a jednak ustawa bukowińska w § 22. żąda od przyszłego strażnika znajomości ustaw i rozporządzeń do jego służby się odnoszących, a ustawy dalmatyńska w § 23., Gorycyi i Gradyski, karyntyjska w § 21., śląska w § 22., przedarulańska w § 23. ten sam warunek do uzyskania służby strażnika polowego stawiają. Ustawa morawska w § 21. żąda od strażnika ukończonego 24 roku życia, a ustawa istryjska w § 21. ust. 2. wyraźnie przyznaje pierwszeństwo w mianowaniu temu, kto czytać i pisać umie a czyni zadosyć i innym wymogom wyżej określonym.

Przymioty potrzebne dla strażnika naszego nie istnieją zupełnie, a można by je określić jedynie znanem zestawieniem trzech głównych przymiotów.......

Obdarzonego zaufaniem gminy lub obszaru dworskiego względnie osób w § 27. wymienionych strażnika, zatwierdza polityczna władza powiatowa (§ 28) i odbiera od niego przysięgę, na wypadek zaś, gdyby osoby do mianowania straży polowej obowiązane nie uczyniły temu obowiązkowi zadość, władza ta zamianuje na koszt ociągającego się strażnika polowego, który tak długo obowiązki te spełniać będzie, póki inny w sposób wyżej przedstawiony nie będzie przedstawionym i zatwierdzonym.

Część druga § 29. nakłada na strażnika obowiązek złożenia przysięgi. Każdy strażnik winien złożyć przysięgę według następującej roty. W tem miejscu zamieszczono rotę, tj. słowa przysięgi, która obejmuje ślubowanie pilności, wierności w spełnianiu obowiązków powierzonych, sumienności, bezstronności w postępowaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zakresie działania Reprezentacyi powiatowych.

(Ciąg dalszy).

III. Zakres działania Reprezentacyi powiatowej w sprawach gminnych

określają przedewszystkiem ustawy gminne i o obszarach dworskich, a dalej także osobne ustawy odnoszące się do pewnych osobnych działów zarządu gminnego, jak ustawy budownicze, sanitarne i inne.

Gminnych ustaw mamy trzy:

1. najdawniejsza z 12. sierpnia 1866 r. N. 19. Dz. u. kr., zmieniona w niektórych szczegółach nowelami z lat 1868, 1874, 1883, 1884, 1886 i 1888, obowiązująca pierwotnie we wszystkich gminach Galicyi i Wielk. Księstwa Krakowskiego z wyłączeniem miast stołecznych Lwowa i Krakowa. Obecnie rządzi się nią większość gmin wiejskich i małomiasteczkowych; w powiecie chrzanowskim 81 gmin;

2. ustawa z 13. marca 1889 N. 24. Dz. u. k. uchwaloną została dla 30 miast pierwszorzędnych, których niema w tutejszym powiecie;

3. ustawa z 3. lipca 1896 N. 51. Dz. u. kr. dla mniejszych miast i znaczniejszych gmin. W Chrzanowskiem obowiązuje ta ustawa w gminach Chrzanów, Jaworzno i Szczakowa. Miasta Lwów i Kraków nie podlegają żadnej z tych ustaw i rządzą się osobnymi statutami.

Dla obszarów dworskich, tworzących osobne obok gmin z temiż równorzędne jednostki administracyjne, istnieje osobna ustawa, wydana równocześnie z pierwszą ustawą gminną, t. j. ustawa z d. 12. sierpnia 1866 N. 20. Dz. u. k. zmieniona w niektórych szczegółach nowela z d. 21. marca 1888 N. 41. Dz. u. kr. a obowiązująca wszystkie obszary dworskie w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

W obrębie przeto powiatu chrzanowskiego obowiązują ustawy gminne z lat 1866 i 1896 i ustawa o obszarach dworskich z r. 1866.

W myśl ustaw tych Reprezentacya pow. wykonuje nadzór nad całą administracyą gminną w sprawach własnego zakresu działania gminy i obszaru dworskiego, który w swoim obrębie winien jest wypełniać wszelkie obowiązki i powinności gminy. O nadzorze nad gminami traktują specyalnie obie ustawy gminne w powiecie obowiązujące w dziale VIII. Jako główny przedmiot tego nadzoru ze strony Rady pow. i Wydziału pow. oznaczają ustawy te na czele wspomnianego działu czuwanie nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostało uszczuplone. W jaki sposób Reprezentacya powiatu ma zadanie to spełnić określają pojedyncze przepisy ustaw gminnych. Przedewszystkiem w myśl tych przepisów każda uchwała Rady gminnej, której wykonanie może wywrzeć donioślejszy wpływ na stosunki w gminie wogóle, na stan majątkowy gminy jako takiej, lub na obciążenie członków gminy, wymaga do swej ważności zatwierdzenia przez Radę pow, względnie przez jej Wydział. Nadto uchwały, do których ważności potrzebne jest zezwolenie Sejmu (lub w zastępstwie tegoż Wydziału krajowego) mają być podawane przez Rady pow., która je dopiero po zaopiniowaniu przez siebie, Wydziałowi krajowemu przedkłada.

W szczególności tylko za zezwoleniem Rady pow. może dwie lub więcej gmin, należących do tego samego powiatu, połączyć się w jedną gminę (§ 2. ust. z 1866 i § 96 ust z 1896). albo też łączyć się ze sobą, przy zachowaniu każdej z nich samoistności jako osobnej gminy, dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi albo tylko niektóremi sprawami, tak własnego, jako też poruczonego zakresu działania (§ 95. ust. z 1866). Również potrzeba zezwolenia Rady pow. do zmiany granic gminy (§ 4. ust. z 1866 i § 2. ust. z 1896).

W sprawach zarządu majątkiem i dobrem gminy podlegają zatwierdzeniu Rady pow. wszelkie uchwały Rady gminnej, powodujące znaczniejsze zmiany w stanie majątkowym gminy. Sprawy te wymienione są szczegółowo w § 99. ust. gm. z 1866 i w § 98 ust. z 1896. Należy tu:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie i t. d. rzeczy, należących do zakładowego majątku lub dobr gminy;

b) zaciąganie pożyczek i przyjmywanie zobowiązań;

c) nabytki i przedsiębiorstwa nie należące do zwykłego zarządu majątkiem gminnym;

d) wydzierżawianie lub wynajmywanie na dłuższy czas niż na lat sześć, lub w inny sposób, niż przez publiczną licytacyę;

e) opuszczanie czynszu najmu lub dzierżawy.

Każda przeto uchwała Rady gminnej, dotycząca spraw wymienionych, musi być przedłożona Wydziałowi powiatowemu, który sprawę bada tak pod względem formalnym, jako też co do rzeczy samej, i przedkłada Radzie pow. ze stosownym wnioskiem do decyzyi. Uchwała Rady gm. staje się prawomocną i może być wykonaną dopiero po zatwierdzeniu jej przez Rady pow. względnie przez Wydział pow., który na zasadzie przepisu § 36. ust. o repr. pow. w razie jeżeli sprawa jest naglącą może wejść w atrybucye Rady pow. z zastrzeżeniem zdania tejże o tem sprawy w swoim czasie.

Wydział pow. i Rada pow. wykonują dalej szczegółowy nadzór nad budżetową gospodarką gminy, a tak budżeta gminne, jak i roczne rachunki i inwentarze muszą być przedkładane Wydziałowi pow. Ustawa gm. dla znaczniejszych miejscowości (z r. 1896) zawiera w §§ 66. i 72. wyraźne w tym względzie postanowienia, których ustawa z 1866 dla gmin wiejskich nic nie obejmuje. Zważyć wszakże należy, że Rada pow. ma prawo i obowiązek wstawiania do budżetu gminy należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną, a którychby Rada gminna w swój budżet nie wstawiła i na pokrycie tychże nałożyć dodatki do podatków (§ 70. ust. z 1866 i § 71. ust. z 1896). Jeżeli nadto na pokrycie wydatków budżetem przewidzianych, po strąceniu dochodów własnych gminy, potrzebne jest nałożenie dodatków przenoszących 20% aż do granicy 50% podatków bezpośrednich lub konsumcyjnych, to nałożenie tychże dopuszczalne jest jedynie za zezwoleniem Rady pow. Na pobór wyższych dodatków aż do 100% może zezwolić Wydział krajowy, ponad 100% Sejm (§ 80. z 1866 i § 82. z 1896). W gminach, w których obowiązuje ustawa gm. z 1866 przyzwolenie Rady pow. jest potrzebne nawet do poboru dodatków gminnych poniżej 20%, lecz ponad 5% podatków, jeżeli domaga się tego członek Rady gminnej, należący do tejże bez wyboru na zasadzie § 16. (ust. z 1866). Również potrzebne jest dla gmin tych zezwolenie Rady pow., jeżeli dodatki mają być rozłożone na podatki bezpośrednie według różnej stopy (§ 85. ust. z 1866). W gminach znaczniejszych przyzwolenie takie zastrzeżone jest Wydziałowi krajowemu (§ 86. ust. z 1896).

Chociaż przeto w ustawie gminnej z r. 1866. nie ma wyraźnego, osobnego w tym względzie postanowienia, to oczywiście, aby Rada pow. mogła spełnić swój obowiązek, ustawą tą na nią nałożony, muszą być jej przedkładane przedewszystkiem coroczne budżeta gminne, a dalej także zamknięcia rachunków i inwentarze. Tylko i dopiero na podstawie tychże jest Wydział pow. w stanie zbadać i ocenić, czy i jakie istnieją należytości, do których uiszczenia gmina jest obowiązaną, czy należytości te zostały do budżetu wstawione, czy na pokrycie potrzeb budżetem objętych przeznaczono wszystkie własne dochody gminy z majątku i dobra, praw i przywilejów gminy objętych inwentarzem, tudzież z zaległości czynnych i pozostałości wykazanych rachunkami, czy po strąceniu tychże dochodów potrzebne jest nałożenie dodatków do podatków i w jakiej wysokości.

Dodać tu jeszcze można, że w myśl przepisu § 69. ustawy gminnej, dla znaczniejszych miejscowości z r. 1896, wymagają zatwierdzenia przez Rady pow. uchwały Rady gm., zaprowadzające nowe lub podwyższające już istniejące opłaty za użytkowanie dobra gminnego, tudzież uchwały dotyczące sposobu użytkowania dobra gminnego, które to uchwały mogą wywierać wpływ na ukształtowanie się wynikłości budżetu gminnego.

W wykonaniu nadzoru nad całością majątku i dobra gminnego, tudzież nad gospodarstwem budżetowem gminy, ma przeto Wydział pow. do spełnienia następujące obowiązki:

1. Badanie wszelkich uchwał Rad gminnych, wymagających wyższego zatwierdzenia tak pod względem formalnym, co do ważności tychże, jak i co do przedmiotu samego, przygotowania i przedstawienia Radzie pow. stosownych wniosków, ewentualnie zatwierdzenia uchwał w zastępstwie Rady i zawiadomienia następnie gminy o decyzyi Rady pow. lub własnej.

2. Zbadania corocznie i o ile zachodzi potrzeba sprostowania i uzupełnienia budżetów wszystkich gmin powiatu na rok następny, przyjęcia do wiadomości tych, które zatwierdzenia nie potrzebują, zaś przedłożenia pozostałych Radzie pow. z odpowiednim wnioskiem lub zatwierdzenia ich imieniem Rady pow. na zasadzie wspomnianego wyżej § 36. ust. o repr. pow., dalej zawiadomienia gmin przy zwrocie budżetów o sposobie ich załatwienia, tudzież przedłożenia wraz z opinią Rady pow. Wydziałowi krajowemu budżetów, wymagających zatwierdzenia tegoż Wydziału kraj. albo też Sejmu.

Ponieważ w myśl § 87. ust. gm. z 1866 i § 88. ust. gm. z 1896 dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i ściągane zapomocą tych samych środków, co podatki, przeto Wydział pow. zestawia nadto corocznie wynikłości budżetów wszystkich gmin powiatu i stopy dozwolonych każdej z nich dodatków i udziela zestawienie to c. k. Starostom do zarządzenia poboru, względnie ściągnięcia i wypłacenia gminom przez właściwe organa, t. j. c. k. urzędy podatkowe.

3. Zbadania, sprawdzenia i sprostowania corocznie zamknięć rachunkowych i inwentarzy za rok ubiegły wszystkich gmin, zawiadomienia tychże o sposobie załatwienia i poczynienia wreszcie zarządzeń, które Wydział pow. uzna za potrzebne.

Warzywnictwo w gospodarstwach włościańskich

Napisał Franciszek Inglot.

(Ciąg dalszy).

Kapusta głowiasta. Jadalnym jest u tej jarzyny pąk wierzchołkowy dobrze rozwinięty, złożony z liści mniej lub więcej ze sobą ściśle ułożonych, tem ściślej. im kapusta późniejsza i wtedy zwie on się głową kapusty.

W uprawie rozróżniamy kapustę białą i czerwoną, Włościanie uprawiają powszechnie szary gatunek kapusty, zwany kapustą siwą.

Kapusta wymaga gruntu pulchnego, bardzo żyznego, a zatem świeżo znawożonego i raczej cięższego, niż lekkiego. W uprawie kapusty stosować będziemy uprawę wczesną i późną.

Na wczesną musi być rozsada z inspektu, a wtedy na przygotowanym (o ile się to da w jesieni) gruncie robi się grzędy, a na tych poznaczywszy linie 40 cm. jedna od drugiej, sadzi się rozsadę kapusty w takich samych odległościach na linii. Przedtem należy korzenie roślin umaczać w znanej nam papce. Sadzenie wczesnej kapusty da się z końcem kwietnia najwcześniej wykonać; zwykle jednak na początku maja. Po posadzeniu należy obficie podlać. Gdy rozsada kapusty się przyjmie, wtedy spulchniamy ziemię i nieco podsypujemy.

Czynność tę powtarza się również po miesiącu. Z końcem czerwca można taką wczesną kapustę brać

do użytku, naturalnie, jeżeli nie było dłuższej posuchy, która wstrzymuje wzrost kapusty i sprowadza na nią całe armie gąsienic i jajek bielinka-kapustnika.

Odmiany późniejsze wysiewa się w kwietniu do rozsadnika. Kapusta z tej rozsady będzie na użytek zimowy. Wysadza się ją przy końcu maja. Przy uprawie tej kapusty, ponieważ sadzi się zwykle większą ilość, dobrze jest dla zmiejszenia roboty i zaoszczędzenia miejsca sadzić w linie bez grządek. Podczas lata oczyszcza się z chwastów, obrywa suche liście i okopuje. Zbiór główny kapusty odbywa się późną jesienią. Osobniki najkształtniejsze i najbardziej zbliżone do istotnych cech danej odmiany przeznaczamy na nasienie. Te egzemplarze wyrywamy z korzeniami i przechowuje się w dołach odpowiednio przykryte, lub w piwnicy. Resztę kapusty przeznaczamy do użytku kuchennego, zwykle kisząc, chociaż dłuższy czas dadzą się zdrowe głowy kapusty przechować. W stanie zupełnie świeżym można również przechować kapustę długo, jeżeli zadołujemy ją w suchej piwnicy, zabezpieczonej od mrozów, należy tylko od czasu do czasu oczyścić z nadgniłych liści. Główki kapusty przechowywane na strychach, o ile nie są dobrze nakryte, przemarzają.

Głowy kapusty, przeznaczone na nasienniki, wysadza się na wiosnę w trzeciej kolei po znawożeniu w 3 liniach na grzędzie 1·40 m. szerokiej, przyczem wierzchołek główki lekko na krzyż przecinamy, aby utorować drogę wyjść mającej łodydze kwiatowej, którą przywiązuje się potem do palika, gdy dorośnie 30 cm. wysokości. Po pewnym czasie kapusta zakwita i potworzy nasiona, które po dojrzeniu zbieramy i przechowujemy. Nasienie kapusty będzie tem prawdziwsze, im bardziej będą wysadki kapusty odosobnione od innych gatunków tego rodzaju, to jest od kalarepy, karpieli i t. p. (wysadków), gdyż przy zapylaniu w czasie kwitnienia wzajemnie się krzyżują.

Odmiany polecone do hodowli dzielą się na wczesne i późne.

Z wczesnych są: świętojańska, erfurcka mała; z późnych: brunszwicka, magdeburgska, ulmska i kasselska.

Kapusta czerwona, używana najchętniej na sałatę dla swej krwisto-czerwonej lub fioletowej barwy. Uprawa tej kapusty, zwłaszcza odmian późnych, popłaca bardzo blizko miast i niczem nie różni się od uprawy poprzedniej. Po posadzeniu rzucają się na rozsadę tej kapusty pchły ziemne.

Nawiedzają one w mniejszej ilości także inne rozsady; niszczyć je należy przez częste zraszanie wodą, poczem ziemię dobrze jest posypać popiołem. Kapusty czerwonej do kiszenia prawie nie używają. Nasiona otrzymuje w ten sam sposób, co u poprzedniej. Polecone do uprawy są: erfurcka mała, berlińska i holenderska późna.

Wyżej wspomniana kapusta szara jest mieszańcem kapusty białej z czerwoną; ma ona zdolność wytrzymywania dłuższej suszy.

Kapusta włoska różni się tem od białej, że ma liście fryzowane i spożywana bywa tylko na słodko lub jako przyprawa do rosołu. Uprawa jest zupełnie ta sama, co u kapusty białej. Odmiany są wczesne i późne:

a) Wiedeńska, ulmska i erfurcka.

b) Vertus.

Kapusta brukselska tem różni się od poprzedniej, że ma wysoki głąb, nie zwija główki na wierzchołku, tworzy je natomiast w kątach wszystkich liści i dochodzą one przeciętnie wielkości włoskiego orzecha. Jest to jarzyna wyłącznie zimowa.

Uprawia się ją tak, jak wszystkie poprzednie. We wrześniu ścinamy kapuście brukselskiej wierzchołki, przez co główki w kątach liści się znajdujące zyskają na wielkości. Zbiór odbywa się późną jesienią, bo brukselska wytrzymuje nawet do 8° zimna. Odmiany: nizka i wysoka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika.

Syonistyczny narybek lwowski wyprawiał awantury pod świątynią żydowską, gdy żydzi-Polacy odprawiali w niej modły za powstańców r. 1863. Syoniści wszędzie jednacy, na to co polskie pluć usiłują.

Niemcy galicyjscy w trzech powiatach, a to: w Stryju, Białej i Kołomyi — stawiają własnych kandydatów do Sejmu z kuryi wieśniaczej, a nadto, by się obliczyć, jednego i tego samego kandydata ze wszystkich powiatów. Rośnie z nich siła, w której Prusacy dalecy i bliscy Ukraińcy wraz z syonistami opierać się będą w walce z nami!

Zaproszenie. P. T. Członków Zarządu chrzanowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zapraszam na posiedzenie, które odbędzie się dnia 4. lutego b. r. o godz. 4-tej po południu w kancelaryi zarządu szkoły 5-kl. męskiej. *Polaczek.*

„Ognisko nauczycielskie w Krzeszowicach“ urządza w dniu 15. lutego b. r. tak dla nauczycielstwa wogóle, jako też osób zaproszonych, wielką zabawę taneczną z kotylionem i różnemi niespodziankami. Bliższe szczegóły w zaproszeniach, które komitet roześle w pierwszych dniach lutego. Wszelkich informacyi, dotyczących też zabawy, udziela prezes komitetu, Polaczek, w Krzeszowicach.

Z teatrów i chórów włościańskich. W dniu 19. stycznia b. r. odbyło się w Trzebini w sali szkolnej drugie przedstawienie zorganizowanej trupy amatorskiej. Odegrano: „Kajcio“ i „Jasiek sierota“. Sala była przepełniona widzami, wśród których mało było inteligencyi i to poniekąd źle wpływało na amatorów. Chór, zawiązany w dniu 12. stycznia b. r., odbywa próby dwa razy w tygodniu pod kierunkiem dyrygenta, p. nauczyciela Gąsiorowskiego. Istnieje już także zamiar założenia własnej orkiestry! — Prosimy o poparcie przez wpisywanie się na członków wspierających.

Wydział krajowy przyznał powiatowi chrzanowskiemu pożyczkę w kwocie 20.000 kor. na udzielanie ubogiej ludności wiejskiej i małomiejskiej bezprocentowych w 10 latach zwrotnych pożyczek na ogniotrwałe krycie budynków.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla części prenumeratorów rolników, jako premię, broszurę wydaną przez Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, p. t.: „O użyciu krów do zaprzęgu“.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Dnia 26. stycznia b. r. odbyło się w Chrzanowie ogólne zgromadzenie członków miejscowego Koła Towarzystwa szkoły ludowej. Przyjęto sprawozdanie z całorocznej działalności i dokonano wyborów. — Obszerny komunikat zamieścimy w następnym numerze.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego. W dniu 26. stycznia b. r. odbyło się w sali Rady pow. w Chrzanowie zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego przy

współudziale gości. Sprawozdanie z przebiegu tego zebrania zamieścimy w następnym numerze, tu nadmienimy tylko, że miało ono bardzo zajmujący przebieg i że Towarzystwo krakowskie obejmujące powiaty krakowski i chrzanowski postanowiło w przyszłości odbywać zebrania na przemian w Krakowie i Chrzanowie.

Zapomoga. Celem złagodzenia zeszłorocznych klęsk elementarnych w powiecie chrzanowskim i dla przeprowadzenia dalszej akcyi ratunkowej przeznaczył p. Namiestnik z państwowych funduszów zapomogowych kwotę 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy) koron. Fundusz ten ma być użyty częścią na wykonanie robót publicznych, częścią zaś na dostarczenie biednej ludności włościańskiej zboża na zasiew i paszy dla bydła po zniżonej cnnie.

ROZMAITOŚCI.

Kilka uwag o różnych rodzajach prenumeratorów. Na ten temat zamieszcza „Gazeta kościelna“ następujący, bardzo trafny artykuł:

1. Prenumerator idealny. Jest to człowiek zupełnie zadowolony z pisma, które abonuje, wdzięczny redaktorowi za ciężką jego pracę, uiszczający przedpłatę z góry. Bogdajby takich jak najwięcej posiadało każde pismo uczciwe i pożyteczne!

2. Prenumerator dobry. Ten płaci regularnie kwotę należną z góry, jeżeli nie zaraz na Nowy Rok, to w pierwszych tygodniach roku, względnie półrocza lub kwartału, nie skarżąc się na wysokość przedpłaty, nie żądając jej zniżenia, nie wypowiadając zdań ujemnych o wartości pisma. Takich ceni wysoko każda redakcya; życzyćby sobie tylko należało, żeby ich zastęp wzrastał co roku, żeby wszyscy czytali gazetę uważnie (bo co do wielu zachodzi pod tym względem wątpliwość) i żeby znaczniejsza ich liczba donosiła redakcyi o ważniejszych wypadkach, zdarzających się w miejscu ich pobytu.

3. Prenumerator, czekający na przypomnienie długu. Takich jest zastęp bez porównania większy! U nich nic nie wskórają prośby o „rychłe odnowienie przedpłaty“, chociażby były wydrukowane najczarniejszemi czcionkami; oni nie zapłacą, dopóki im nie poślesz kartki przypominającej. Nie wzruszą ich twoje skargi, że przez to narażają cię na niepotrzebne wydatki i na stratę czasu (napisanie kilkudziesięciu lub paruset kart rabuje kilka godzin, których możnaby użyć lepiej na coś innego); oni z zasady nie płacą z góry, ani z własnego popędu: nie dlatego, żeby im było trudno zebrać te 4 kor. albo tę marną 1 kor. z początkiem każdego kwartału; owszem, do tej kategoryi należą ludzie, wydający na inne cele kwoty daleko większe. Jest to raczej opieszałość, apatya i wstręt do pióra, które powstrzymują ich od wypełnienia przekazu i wysłania go na pocztę... zaraz po Nowym Roku. Dobrze jeszcze, jeżeli nie czują się obrażonymi i nie zniechęcają się do pisma, kiedy ich dług im jesteś zniewolony przypomnieć, bo... i tacy trafiają się dość często.

4. Prenumerator-krytyk. Do tej grupy należą ludzie, których redakcya nigdy nie potrafi zadowolić: żądają np. od tygodnika, żeby pod względem szybkości informacyi współzawodniczył z dziennikami; artykułom treści naukowej zarzucają, że nie można ich porównywać z dziełami badaczy specyalistów; inne uważają je za napisane słabo, inne za całkiem niepotrzebne i t. d. Tymczasem niejeden z tych krytyków nie czyta nawet rozpraw, które poddaje surowej ocenie, a są między nimi i tacy, którzy nie potrafiliby dostarczyć równie dobrze napisanych. Podczas, gdy recenzent, znający się na rzeczy, zarzuty swoje uzasadnia poważnie, to — przeciwnie — krytyk, o którym tu mowa, poprzestaje na ogólnikowej ocenie ujemnej, lekceważącej i nie pouczającej nikogo.

Prenumeratorzy, jakich należałoby życzyć wrogom naszym. Jeszcze daleko gorszą od czwartej jest grupa piąta; do niej bowiem należą ludzie, odbierający pismo, a nie płacący za nie — pomimo wszelkich upomnień. Ci dzielą się znowu na kilka gatunków: jedni mają zamiar zapłacić, ale uważają uiszczenie prenumeraty za coś najmniej pilnego i myślą sobie, że wydawnictwo może jeszcze poczekać kilka miesięcy, skoro czekało już rok i nie było zmuszone zaniechać dalszego wydawania pisma. Drudzy nie obliczają należycie swoich wydatków koniecznych z początkiem roku i tak gospodarzą, że skoro wpłyną jakieś większe dochody, zaraz się ich pozbywają na to lub na owo, a potem, gdy nadejdzie przypomnienie z administracyi, brakuje im gotówki: więc wrzucają je do kosza. Inni odpowiadają, iż byli dotąd przekonani, że gazetę posyła się im... za darmo; inni, że nie poczuwają się do obowiązku zapłacenia za nią, ponieważ nie zgłosili się sami, jako prenumeratorzy. Są wreszcie i tacy, którzy nie widzą nieuczciwości w odmówieniu należnej przedpłaty, chociaż regularnie odbierali pismo przez miesiące całe, nie troszcząc się o to, że przez to wykraczają przeciw zasadom etyki i ustawom państwowym. Kto nie chce prenumerować gazety, powinien o tem zawiadomić administracyę, ewentualnie odsyłać wysyłane mu przez pocztę numery. Oby te słowa nasze nie przebrzmiały bez echa!

Stracenie zapomocą elektryczności. Stany Zjednoczone tracą zbrodniarzy skazanych na śmierć zapomocą elektryczności. W ten też sposób wykonano przed kilkunastu dniami wyrok śmierci w stanie Nowojorskim na pewnym Włochu, nazwiskiem Saverio di Giovanni, mordercy handlarza owoców Sansona.

Dzienniki amerykańskie tak opisują miejsce stracenia i samo wykonanie wyroku:

Morderca Giovanni przebywał w więzieniu państwowem w mieście Trenton. Więzienie to, oprócz budynków z kaźniami, posiada niewielki dom parterowy; jest to miejsce, gdzie zbrodniarz skazany na śmierć oczekuje strasznej kary. — Niepozorny ten domek składa się z siedmiu ubikacyj. Pierwsza i największa, jest to obszerna i jasna sala, zwana „komnatą śmierci“. W niej odbiera się życie zbrodniarzom. Jako jedyny przyrząd do wykonania wyroku, znajduje się tu krzesło elektryczne, do którego prowadzą od powały druty przewodowe. Na lewo od tego strasznego krzesła przymocowany jest na ścianie przerywacz, czyli t. zw. szaltownik, zapomocą którego wprowadza się w ciało delinkwenta niezwykle silny prąd elektryczny.

Dokoła „komnaty śmierci“ znajduje się sześć cel, połączonych ze sobą żelaznemi drzwiami. W nich przebywają skazani na śmierć w ostatnim dniu swego pobytu na tym padole.

W dniu, w którym tracić miano Giovanniego, pięć tych cel było zajętych. Pierwszy stracony miał być morderca Sansona.

Była godzina wpół do 6-tej rano: skazani spali jeszcze, gdy w rogu sali otworzyły się małe drzwiczki żelazne, którymi wpuszczono do wnętrza 18 świadków

pierwszego stracenia, t. j. dwunastu przysięgłych i sześciu dziennikarzy. Wkrótce potem zjawił się pierwszy elektrotechnik stanu Nowojorskiego F. E. Dawid, który wezwany został do wykonania wyroku. Zbliżył się do szaltownika celem wypróbowania przyrządów i prądu. Lekki syk przerwał ciszę.

Kilka minut później otworzyły się znowu dzwiczki żelazne i weszli najpierw dwaj strażnicy więzienni, za nimi zaś delikwent mając po obu bokach katolickich księży. Pochód zamykali dwaj uzbrojeni strażnicy. Obaj duchowni są kapelanami więziennymi; noc tę spędzili oni przy delikwentach i teraz towarzyszyć im będą w ostatnich chwilach życia. — Skazany postępował zwolna; półgłosem powtarzał za księżmi słowa modlitwy.

Wystąpił egzekutor; ujął delikwenta, podprowadził go do krzesła i posadził na niem niemal gwałtem. Co się dalej działo, było rzec można dziełem kilku sekund. Dwaj strażnicy założyli równocześnie dokoła ramion i nóg oraz szyi mosiężne obręcze, mające na celu łatwiejsze rozprowadzenie przez ciało prądu elektrycznego. W czasie tego skazany modlił się półgłosem. Wreszcie na głowę włożono mu rodzaj hełmu. Wszyscy odstąpili.

Elektrotechnik stanu Davis chwycił prawą ręką za rączkę szaltownika; — przycisnął na chwilę. W niektórych miejscach krzesła ukazały się blade, słabe płomyki. Przycisnął poraz drugi i tym razem przytrzymał szaltownik w tem położeniu przez cztery sekundy. — Była godzina 5-ta minut 59 i 3 sekundy. Prąd elektryczny o sile 1800 Volt a 10 Amperów przeszedł przez ciało delikwenta zabijając go momentalnie.

Wówczas przerwano prąd i zdjęto ciało z krzesła. Na głowie, ramionach i nogach widniały sine plamki. Tędy przebiegła iskra elektryczna. — Zwłoki przeniesiono do salki sąsiedniej i oddano lekarzowi do oględzin.

Tak odbyło się wykonanie wyroku na pierwszym skazańcu. Nastąpiło kolejne wykonanie na czterech dalszych.

Czy będzie jeszcze raz potop? Leon Lewis, uczony amerykański geolog, w artykule pomieszczonym w jednym z naukowych czasopism zapewnia, iż koniec świata nastąpić może za tysiąc, za sto, za dziesięć dajmy na to lat, ale także jutro, pojutrze, każdej chwili. Twierdzenia zaś swe opiera na następujących danych:

Około bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada prawie bez przerwy. Opad zaś śniegu wynosi pionowo przez 10.000 lat prawie 92 kilometrów. Ponieważ nigdy nie ma ani deszczów ani tajania, — śnieg ów pod ciśnieniem własnego ciężaru zbija się w lód, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają, pomimo urywania się gór lodowych. Obecnie powłoka lodowa na biegunie południowym jest tak wielka, jak Ameryka północna. Dopóki ona trzyma się, dopóty istnieje obecny stan rzeczy. W chwili, gdy lody owe prysną, jesteśmy zgubieni, wtedy bowiem nastąpi potop lodowy, który według Lawisa — już kilkakrotnie ziemię nawiedzał. Setki milionów metrów sześciennych lodu i wody przećbędą ku północy przez ocean Atlantycki, a na puste miejsce w biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyjski, od zachodu ocean Spokojny.

Dlaczegoż potop ma właśnie iść przez ocean Atlantycki? Ponieważ — dowodzi Lewis — tam leży prastara linia przełomu pomiędzy lądami, ponieważ tą drogą płynęły dawne potopy lodowe i wyżłobiły na dnie oceanu głębokie bruzdy, stwierdzone pomiarami głębokości oceanu. Skutkiem obracania się ziemi, masy lodów pchane ku zachodowi i ku zachodnio-południowym brzegom Ameryki, robią głębokie wcięcia pomiędzy Montevideo i Tristan da Cunha. Wzdłuż brzegów Brazylii lody dążą do przylądka Zielonego, skąd zbite na wschodniej półkuli przyciągną je do siebie. Potop lodowy opłynie Afrykę północno-zachodnią, Europę zachodnią, Wielką Brytanię, Irlandyę, Niderlandy, południowo-wschodnią Szwecyę, Finlandyę i północno-zachodnią Rosyę, niszcząc po drodze wszystko równając z ziemią. Pomiędzy Irlandyą a Norwegią tudzież między Grenlandyą a Spitzbergen, potop runie do kotliny północnego morza lodowatego, a ponieważ morze to jest naokoło otoczone lądami, więc fala potopu szukać będzie ujścia w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim.

Wychodząc z kotliny arktycznego morza, fala potopu zamieni się w olbrzymi południowo-zachodni prąd (drifcurrent). Oczywiście skutkiem tajania po drodze lodów, muszą wystąpić drugorzędne zjawiska towarzyszące. Lody pokryją całą północną półkulę. Zdaniem Lewisa, potop dwa razy nawiedzi północną Europę i Anglię, raz przelewając się ku północy, drugi raz powracając od bieguna północnego. To samo się działo z Anglią podczas dawniejszych potopów lodowych i dlatego pozostały z niej zaledwie szczątki, niegdyś bowiem, jak już to udowodnili Lyell i Reclus, Brytania połączona była z Europą i Grenlandyą. Po tym potopie nastąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli.

A no, zobaczymy. A może nie zobaczymy!

Kursa pieniędzy.

	płacą Kor.	żądają Kor.
Ruble papierowe	251·25	252·25
Marki niemieckie	117·30	117·80
Franki papierowe	95·50	96·10

Ceny targowe w Krzeszowicach

dnia 27. stycznia 1908.

Pszenica 25·— K, żyto 21·50 K, jęczmień 16·— K, owies 15·— K, ziemniaki 5·— K, siano 8·— K, słoma 6·— K — wszystko za 100 kg.

Z komisaryatu targowego.

Zagadka, szarada, łamigłówka, zadanie.

Zagadka.

Pan nie miał,
Sługa dał;
Lecz i to trzeba znać,
Że nie miał kto słudze dać.

Szarada.

Pierwszą z *drugą* wymawiam, gdy mi ciężko w świecie,
Trzecią z *czwartą* — to zwykle Niemiec Niemca uczy,
Gdy mu często wśród śmiechu i żartów dokuczy —
Wszystkie łatwo odgadniecie,
Bo te w naszym są powiecie.

Łamigłówka zgłoskowa.

ga - al - man - pi - ra - po - wa - e - o - pos - bar - cha - het - y - wa - twa - cho - tek - bu - ka - tek - brecht - li - stro - ło - sza - ta - o - skar - li - ta - kie - war - wa - łę - cya - cim - rze - li - ba - rzecz.

Z wyżej podanych zgłosek ułożyć 15 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół składają imię i przydomek króla polskiego:

1. Oznaka hetmańska.
2. Bitwa Polaków z Moskalami.
3. Prowincya Polski.
4. Wybór króla polskiego.
5. Sławny kaznodzieja polski.
6. Przydomek króla polskiego.
7. Książę pruski, który hołdował Polsce.
8. Stolica Polski.
9. Bitwa Polaków z Turkami.
10. Nazwa dowódzcy wojsk polskich.
11. Żona Piasta.
12. Miejsce, gdzie został zawarty pokój między Polakami a Szwedami.
13. Królowa polska.
14. Ustrój polityczny Polski.
15. Samogłoska.

Zadanie.

Zamiast kropek wstawić samogłoski, a otrzyma się 5 przysłów:

1. N . p . ch . ł . drz . w . . k . z . sk . cz .
2. Kt . p . dk . md . łk . k . p . . s . mwn . . wp . d .
3. L . psz . wr . b . lwg . rśc . j . ksr . k . n . d . ch .
4. N . . cz . ńdr . g . . m . c . t . b . . n . . m . ł .
5. J . dn . j . sk . łk . n . . st . n . w . w . . sn .

Za dobre rozwiązanie powyższych: zagadki, szarady, łamigłówki i zadania przeznacza Redakcya w nagrodę piękną książkę. Nagroda tylko jedna — przyznaną będzie przez losowanie; ubiegać się o nią mogą tylko prenumeratorowie „Tygodnika".

W następnym numerze ogłosimy nazwiska osób, które dobre rozwiązanie zagadki, szarady, łamigłówki i zadania nadeślą najpóźniej do wtorku pod adresem Redakcyi.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gołdy Laji Rittermann w Chrzanowie odbędzie się dnia 28. lutego 1908 o godz. 9-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya realności lwh. 4 gm. kat. Kościelec, składająca się z budynków i gruntu wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i dzikich.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 3.511 kor. 10 hal. — Najniższa cena wynosi 2.340 kor. 73 hal. — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się stwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie, Oddział V.
dnia 16. stycznia 1908.

Wydział Rady pow. Chrzanów, d. 27. stycznia 1908.
L. 328.

Konkurs.

Celem obsadzenia posad akuszerek okręgowych z siedzibą w **Babicach, Bobrku, Czatkowicach, Okleśnej** i **Płokach**, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Okręgi powyższe obejmują następujące gminy i obszary dworskie:

1. Okręg **Babice**: Babice, Jankowice, Kwaczała, Wygiełzów i Zagórze, z ogólną liczbą 4.630 mieszkańców.

2. Okręg **Bobrek**: Bobrek, Dąb, Gorzów i Gromiec— 2.954 mieszkańców.

3. Okręg **Czatkowice**: Czatkowice, Czerna, Paczółtowice, Siedlec i Żbik — razem 3.032 mieszkańców.

4. Okręg **Okleśna**: Okleśna, Brodła, Mirów, Podłęże i Źródła, z ogólną liczbą 2.515 mieszkańców.

5. Okręg **Płoki**: Płoki, Czyżówka, Myślachowice, Lgota, Psary — razem 3.330 mieszkańców.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 koron rocznie, a nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 kor. od porodu za pomoc, ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone: 1) w świadectwo moralności, 2) w świadectwo egzaminu położnictwa, 3) w świadectwo zdrowia i moralności — wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej po dzień 29. lutego 1908.

Wiceprezes: Sekretarz:
Mycielski mp. *Dr. Wł. Majewski* mp.

OKÓLNIKI.

Wydział Rady pow. Chrzanów, d. 25. stycznia 1908.
L. 360.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatu chrzanowskiego.

Prawie we wszystkich większych gminach tutejszego powiatu, a także i w mieście Chrzanowie, znajdują się ludzie rozpróżniaczeni, trudniący się niedozwolonem faktorstwem w sprawach karnych i tak zwaną nagonką klientów, oczywiście za wynagrodzeniem, które wyłudzają od stron, co naturalnie powoduje znaczne powiększenie kosztów procesu. Naganiacze ci, operujący po gminach, wyczekują na swoje ofiary koło zabudowań sądowych, na mytach i na dworcu kolejowym, prowadzą obałamuconych, porady prawnej szukających włościan, do osób, u których włościanin nie tylko zapłacić musi koszta znaczniejsze, aniżeliby zapłacił w kancelaryi adwokackiej, lecz także bardzo często nakłoniony zostaje do podjęcia środków prawnych, które najmniejszego skutku odnieść nie mogą, gdzie wreszcie nie rzadko doznaje zawodu w swych nieraz bardzo ważnych sprawach.

Na te nieprawidłowości i pożałowania godne stosunki zwracało już uwagę c. k. Namiestnictwo za pośrednictwem c. k. Starostwa, co ten jedynie odnosiło skutek, że na krótki czas faktorzy owi i naganiacze w swej niedozwolonej działalności byli ostrożniejsi, poczem znów z dawną gorliwością rzemiosłem swem się trudnili.

Aby więc tym nieprawidłowościom na przyszłość zapobiedz, Wydział powiatowy, przypominając naczelnikom gmin obowiązek udawania się do Wydziału powiatowego przed rozpoczęciem lub podjęciem sporu w sprawach gminnych, poleca równocześnie, aby w sposób w gminie praktykowany przestrzegali ludność włościańską przed nieuczciwym wyzyskiem tego rodzaju faktorów i naganiaczy.

Wiceprezes: Sekretarz:
Mycielski. *Dr. Wł. Majewski.*

L. 32753. Chrzanów, 14. stycznia 1908.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych tutejszego powiatu.

W ostatnich czasach zdarzają się dość często wypadki, że dzieci obrzucają idące pociągi kolei żelaznej kamieniami, przyczem wybijają szyby wagonów i narażają osoby jadące na niebezpieczeństwo uszkodzenia ciała. Celem położenia tamy podobnym, karygodnym wybrykom, polecam Zwierzchnościom gminnym, by zwróciły we właściwy sposób uwagę rodziców, oraz wezwały ich do surowego skarcenia dzieci, w podobny sposób swawolące.

C. k. radca Namiestnictwa
i kierownik c. k. Starostwa:
Rudzki.

L. 347. Chrzanów, 23. stycznia 1908.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych tutejszego powiatu.

Wzywam Zwierzchności gminne, by podały do publicznej wiadomości, że celem umożliwienia dostarczenia pracy ludności, powracającej obecnie masami z Ameryki, ustanowione zostały w Oświęcimie i Boguminie biura pośrednictwa pracy, do których koła interesowane zwracać się winny.

C. k. radca Namiestnictwa
i kierownik c. k. Starostwa:
Rudzki.

Fabryka armatur, pomp, odlewarnia żelaza i metali

inżyniera

Karola Rudolphiego & Ski

w Trzebini

wyrabia:

1) Wszelkiego rodzaju Armatury parowe, Kurki, Wentyle, Wodowskazy, wodociągowe Zasuwy, Hydranty itp. Kanalizacyjne Zasuwy, Klapy włazowe i ściekowe. Gazowe zasuwy, Wentyle, Kurki, Słupy latarniane.
2) Pompy studzienne, ssąco tłoczące, do popędu ręcznego, transmisyjnego i parowego.
3) Sikawki pożarne mniejsze i większe.
4) Wszelkie odlewy z żelaza i metali, według własnych i nadesłan. modeli.

WINCENTY BOGUCKI

W CHRZANOWIE.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA MASZYN

DLA PRZEMYSŁU

CEMENTOWEGO I BETONOWEGO

Buduje maszyny do wyrobu dachówek, cegieł, posadzek cementowych — oraz formy do wyrobów betonowych.

Rafinerya nafty

Spółki akc. dla przemysłu naftowego Trzebinia

w Trzebini

(stacya kolei północnej i kolei lokalnej Trzebinia-Skawce. Poczta, telegraf i telefon (międzymiastowy) Trzebinia).

wyrabia następujące gatunki nafty w wysokim stopniu niezapalnej i najprzedniejszej jakości:

Naftę cesarską (water white Petroleum)
„ **salonową** (prime white „)
„ **gospodarską** (Standard white Petr.)
„ **eksportową** (według norm zagraniczn.)

Benzynę motorową (automobilową) do celów przemysł., apteczną (do wywabiania plam) itd. **Oleje** maszynowe i cylindrowe, w różnych gatunkach, o rozlicznych stopniach smarności i właściwościach do każdego zastosowania odpowiednich. — **Olej gazowy** do fabrykacyi gazu świetlnego. — **Parafinę** czyszczoną (białą), do fabrykacyi świec i do innych celów technicznych i przemysłowych.

Smołę naftową, Koks, Maź, Kwas odpadkowy do fabrykacyi sztucznych nawozów i inne produkty uboczne

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.